

Dywersyfikacja – recepta na sukces czy przeciętne zyski?

20 października 2016

Ustalenie optymalnej struktury portfela inwestycyjnego, to jedno z najważniejszych zadań stojących przed inwestorem. Część osób uważa, że najlepszym rozwiązaniem jest dywersyfikowanie posiadanych aktywów, ponieważ zwiększa to nasze bezpieczeństwo. Sceptycy twierdzą, że taka strategia zmniejsza szanse na wyjątkowe zyski. Jak jest naprawdę?

WIELCY ZWYCIĘZCY, WIELCY PRZEGRANI

Apple, Amazon i Microsoft. To spółki znane na całym świecie, które stały się synonimem gigantycznego sukcesu. Co je łączy? Otóż:

- wszystkie należą do czołówki największych przedsiębiorstw świata,
- wszystkie przyniosły nieprawdopodobne zyski swoim akcjonariuszom,
- wszystkie po drodze zaliczyły bardzo duże spadki notowań.

Wartość akcji Apple od debiutu na giełdzie w 1980 roku wzrosła 252 razy. Na poniższej tabeli widać roczne stopy zwrotu akcji Apple w latach 1980-2016.

Z kolei poniższy wykres przedstawia notowania Apple w latach 1985-2016.

Jako pierwszy zwraca uwagę niesamowity wzrost notowań. Warto jednak zauważyć, że inwestor, który partycypował w tych zyskach, po drodze dwukrotnie doświadczył spadków (o 82%). Pierwszy taki przypadek miał miejsce w latach 1991-1997, natomiast drugi w latach 2000-2003. Gdybyśmy posiadali te akcje w portfelu i stosowali zasadę odcinania strat, np. w

sytuacji spadku cen o więcej niż 40%, to najprawdopodobniej pozbylibyśmy się tych akcji na dobre.

Jeszcze lepiej prezentuje się wykres notowań spółki Amazon, która – od IPO (momentu wejścia na giełdę) w 1997 roku – wzrosła prawie 400-krotnie (roczna stopa zwrotu wyniosła 36%).

Stopy zwrotu poszczególnych lat przedstawia poniższa tabela:

Amazon, podobnie jak Apple, doświadczył także bolesnych spadków. Między rokiem 1999 a 2001 notowania spółki poleciały w dół o 94%! Na osiągnięcie nowego szczytu akcjonariusze Amazona musieli czekać aż do 2009 roku (czyli dziesięć lat).

Nawet gigantyczne wzrosty notowań Apple i Amazona bledną przy wspaniałych wynikach Microsoftu. Spółka Billa Gatesa w ciągu trzydziestu lat obecności na giełdzie przynosiła swoim akcjonariuszom średnio 25% zysku rocznie.

Podobnie jak w przypadku pozostałych spółek, również i tutaj doszło do spadków, które z pewnością poruszyły większość akcjonariuszy. Między 1999 a 2009 rokiem akcje Microsoftu spadły aż o 70%.

Wzrosty zaprezentowanych powyżej spółek muszą robić wrażenie. Jeśli ktoś dąży do osiągnięcia rekordowych stóp zwrotu, to koniecznym warunkiem jest wyszukanie wyjątkowej spółki u progu jej działalności bądź też w momencie, gdy jest ona mocno niedowartościowana. Drugi warunek, to zainwestowanie większości swojego kapitału w akcje wspomnianej spółki. Wówczas mamy szansę na wielką nagrodę... albo druzgocącą porażkę. Osobiście nie lokuję w pojedyncze spółki więcej niż 2-3% kapitału. Wyjątkiem jest firma Gazprom, której mam trochę więcej akcji. Lokowanie powyżej 10% kapitału w akcje jednej spółki, to zbyt duże ryzyko. Czasami przerażają mnie klienci, którzy za wszystkie oszczędności życia kupują akcje jednej czy dwóch firm.

Apple, Amazon i Microsoft to tzw. perełki. Zachwycając się ich

sukcesami, zapominamy o dziesiątkach spółek, które również miały duży potencjał, a jednak nie spełniły oczekiwań. To pokazuje, że inwestowanie w pojedynczą spółkę niesie za sobą gigantyczne ryzyko. Nie zawsze uda się nam poprawnie ocenić fundamenty przedsiębiorstwa. Wystarczy przypomnieć sobie losy Nokii, która długo była liderem w swojej branży i wydawała się być jedną z tych spółek, które przyniosą niewiarygodne zyski.

Warto zatem pamiętać, że do wyszukania wyjątkowej spółki konieczna jest świetna znajomość branży, ludzi reprezentujących daną spółkę, a największą rolę w ewentualnym sukcesie i tak ostatecznie odgrywa szczęście. Z kolei, jeśli chcemy uniknąć tymczasowych spadków rzędu 80%, powinniśmy trzymać się z daleka od modnych akcji.

Część inwestorów, w celu obrony przed dotkliwymi spadkami, stosuje stop lossy. Czy zatem wyszukiwanie obiecujących spółek i stosowanie jednocześnie automatycznych zleceń sprzedaży (przy np. 20-procentowym spadku) może przynieść nam duże zyski? Sporo mówią na ten temat dwa poniższe wykresy, które ukazują spadki Apple i Amazona.

Procentowe spadki Apple w poszczególnych latach:

Procentowe spadki Amazona w poszczególnych latach:

Jak widać, nawet spółki tak potężne jak Apple i Amazon mogą mieć spadki – niemal co roku sięgały one 20%. W przypadku stosowania stop lossów, oznacza to sprzedaż akcji i wykluczenie z udziału w przyszłych zyskach.

Nie ma złotego środka. Związanie znacznej części kapitału z jednym przedsiębiorstwem jest zrozumiałe gdy mamy do czynienia z osobą będącą właścicielem spółki, która zna firmę od podszewki i wyróżnia się w branży. W innych przypadkach, kapitał należy dzielić pomiędzy różne aktywa.

DYWERSYFIKACJA

Powyżej wspomniałem o sytuacji, w której akcje Amazona zaliczyły gigantyczny spadek o 94%. Wyobraźcie sobie dwóch inwestorów, z których jeden dostrzegł potencjał tej spółki i przeznaczył na nią 50% środków. Z kolei drugi wolał rozłożyć swój kapitał między różne grupy aktywów i zainwestował w Amazona 5% środków. Bardzo łatwo można wyobrazić sobie różnicę w ich zachowaniu, gdy notowania spadły niemal do zera. Dlatego tak pomocna w zachowaniu zimnej krwi jest dywersyfikacja, która narzuci nam zróżnicowanie aktywów, w jakie chcemy zainwestować nasz kapitał.

W dywersyfikacji nie chodzi wyłącznie o samo podzielenie środków na inwestycje w różne aktywa. Ważne jest również utrzymywanie założonej struktury portfela inwestycyjnego. Przykład: postanawiamy, że nasze 100 tys. złotych zainwestujemy w cztery grupy aktywów. Każde 25 tys. złotych przeznaczymy kolejno na metale szlachetne, akcje, surowce oraz gotówkę. Po jakimś czasie (np. roku) sprawdzamy zmiany w wartości aktywów i dokonujemy ponownego wyrównania ich udziału w naszym portfelu. Jeśli zatem wartość metali wzrośnie o 5 tys., a akcje spadną o 5 tys., to pozbędziemy się 5 tys. w metalach a dokupimy akcje o wartości 5 tys. W ten sposób każda grupa aktywów ponownie będzie miała 25-procentowy udział w portfelu.

Co nam to da? Po pierwsze, pozbędziemy się aktywów, których cena wzrosła (ich potencjał do wzrostu jest teraz mniejszy). Po drugie, nabędziemy aktywa, których cena w ostatnim czasie spadała (większy potencjał do wzrostu). Warto podkreślić, że trzymając się tej zasady, uczymy się również dyscypliny. Szczegółowe rozważania na ten temat znajdują się w artykule [„Permanenne modele inwestycyjne i ich długoterminowe wyniki”](#).

INWESTORZY INDYWIDUALNI WCIAŻ PRZEGRYWAJĄ Z EMOCJAMI

Kluczowe jest zdobycie bezcennej umiejętności nabywania aktywów po niskiej cenie, a następnie sprzedawania po

wzrostach. Jest to duże wyzwanie dla inwestorów indywidualnych. Potwierdzają to dane zawarte w raporcie firmy Dalbar. Wynika z nich, że zarówno w samym 2015 roku, jak i podczas ostatnich 30 lat, inwestorzy indywidualni notowali wyniki gorsze niż S&P 500.

Kolorem zielonym oznaczona została średnia stopa zwrotu dla inwestorów, kolorem niebieskim – wynik indeksu S&P 500. Czerwone słupki, to różnica między wynikiem inwestorów a S&P 500.

Jak autorzy raportu uzasadniają te wyniki? Ich zdaniem inwestorzy wciąż nie potrafią sobie poradzić z jednym kluczowym problemem: powszechne jest kupowanie drogich akcji i sprzedawanie ich po spadkach. Większość inwestorów działa w ten sposób, mimo że nie ma to żadnego logicznego uzasadnienia. O wszystkim decydują emocje, wśród których dominuje przede wszystkim chciwość i strach. Należy jednak podkreślić, że strach jest nieporównywalnie silniejszy od chciwości. Pokazują to choćby wykresy dla hossy i bessy na rynkach akcji. O ile wzrosty rozciągają się na 5 lat, to spadki są bardzo gwałtowne i zazwyczaj trwają przez 18-24 miesiące.

PODSUMOWANIE – JAK DYWERSYFIKOWAĆ?

Opisane wyżej niesamowite wzrosty znanych spółek są wyjątkami. Jeśli poważnie traktujemy nasz majątek i nie zamierzamy stawiać wszystkiego na jedną kartę, pozostaje nam jedynie dywersyfikacja. Jakie aktywa powinny zatem znaleźć się w naszym portfelu? W obecnej sytuacji przede wszystkim te najmniej skorelowane z głównymi (rozwinętymi) rynkami akcji i obligacji.

Pierwszy, naturalny wybór stanowią metale szlachetne. Będzie to rodzaj bezpiecznej przystani w momencie, gdy system monetarny zawali się pod ciężarem długów, a powrót do pozytywnych, rzeczywistych (wyższych niż inflacja) stóp procentowych okaże się niemożliwy. Warta uwagi jest również

inwestycja w niedowartościowane surowce rolne, przemysłowe oraz energetyczne.

W ostatnich latach akcje na rynkach wschodzących notowały dużo gorsze wyniki, niż giełda w USA. Warto zatem przeznaczyć część kapitału na spółki np. w Turcji, Rosji, Nigerii czy Chile. Zanim zdecydujemy się na inwestycje w tych krajach, musimy mieć świadomość, że pomimo niskich cen akcji, notowania mogą ulec pogorszeniu, jeśli zdarzy się załamanie w USA. Spadki będą jednak łagodniejsze, niż w przypadku rynków rozwiniętych.

Warto inwestować w różnych krajach. Niepewna sytuacja na rynkach będzie wymuszać interwencje rządów, z czasem coraz bardziej zdecydowane. Inwestowanie w różnych rejonach świata pozwoli nam podnieść poziom bezpieczeństwa na tyle, na ile to możliwe. Przede wszystkim jednak warto rozłożyć kapitał między tanie aktywa oraz zachować co najmniej 20-procentowy udział gotówki. Ostatecznie tanie aktywa zawsze mogą stać się jeszcze tańsze, a i sam rynek lubi "podrzucać" nam różne okazje.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net